



Fot. dla „Nowości Ilustrowanych“ Marek Münz, Lwów.
Jarmark krajowy we Lwowie: Jedna z sal wystawowych w pawilonie głównym.

kułu Towarowego, również w bieżącym tygodniu zabitego; agenta Józefa Myca, ciężko w maju zranionego; agenta Ludwika Nowackiego, zwanego „Koci Łeb“, którego zabito na ulicy Świętokrzyskiej; Mikołaja Dorożkina, agenta, na którego był niezbyt dawno zamach, a który jeszcze leży w szpitalu ranny; wreszcie starszego agenta Bazylego Handwerga, którego zabito na ulicy Burakowskiej.

Wreszcie jest tam i Grün, urzędnik wydziału śledczego, osławiony głośną sprawą tortur w więzieniach; siedzi on tuż przy naczelniku w I. rzędzie, we fraku i białym krawacie.

Ostatni akt skandalu.

Przed tygodniem na polach Królikarni pod Warszawą odegrał się ostatni akt skandalu wielkoświatowego, o którym mówi od kilku tygodni nie tylko Warszawa, ale który budzi niesłychaną sensację w sferach arystokratycznych całej Polski, a nawet Europy. Skandal bowiem ma podkład szantażu na tle erotycznym. Bohaterami zaś jego są ordynat Maurycy Zamoyski, poseł do Dumy państwowej z ziemi Lubelskiej, oraz kornet huzarów grodzieńskich Możarowski. Obaj ci panowie stanęli do pojedynku na pistolety, którego wynik był bezkrwawy. Oprócz damy z polskiej arystokracji, o którą im poszło, wchodzi tu w grę jeszcze pewna znana kokota warszawska.



Fot. dla „Nowości Ilustrowanych“ Marek Münz, Lwów.
Jarmark krajowy we Lwowie: Jedna z sal wystawowych w pawilonie głównym.



Fot. dla „Nowości Ilustrowanych“ Marek Münz, Lwów.
Jarmark krajowy we Lwowie: Jedna z sal wystawowych w pawilonie głównym.

Lajkonik.

W rzędzie tradycyjnych uroczystości, które Kraków święci rokrocznie, konik zwierzyniecki, popularnie zwany „lajkonikiem“, zajmuje bodaj czy nie pierwsze miejsce. W oktawę Bożego Ciała, po procesji naokoło Rynku, zjawia się zawsze lajkonik w ulicy Brackiej i wśród charców przechodzi na Rynek, wypełniony szalenie publicznością, rekrutującą się ze wszystkich sfer. Są tam andrusy krakowscy i zwierzynieccy, służące, wyrobnicy, urzędnicy i akademicy, młodzi i starzy, dzieci i dorośli. Wszystko to pcha się i ciśnie na lajkonika, który zanadto następujących mu na pięty obdarza razami, wymierzonymi nie tyle silnie, ile z rozmachem gumową pałką i wśród śmiechów i chichotu posuwa się naokoło Rynku aż ku restauracji Hawelki, gdzie późnym wieczorem kończy swą wędrówkę. Dla Krakowian oktawa Bożego Ciała, a raczej pojawienie się lajkonika po procesji, jest świętem, uświęconem tradycją i za grzech poczytywanoby każdemu, kto by nie wziął udziału w tym pamiątkowym obchodzie.

Bo i lajkonik ma swoje źródło historyczne.

W roku 1281, kiedy na tronie polskim zasiadał Leszek Czarny, pojawili się w Europie Tatarzy. Szli kilkoma zagonami, łupiąc i niszcząc wszystko, co napotkali, zostawiając za sobą jeno trupy i spopielane zgliszcza. Dzieląc ta, nie napotykając nigdzie bardziej stanowczego oporu, posuwała się coraz dalej, aż doszła pod Kraków. Strach padł na miasto. Mieszkańcy stracili nadzieję obrony. Wtedy

jeden z włóczków, trudniących się spławem na Wiśle, namówił króla, aby podczas procesji w oktawę Bożego Ciała, prowadzonej naokoło murów, otaczających Kraków, napadł na Tatarów, zbliżających się od strony Zwierzyńca. Usłuchał Leszek Czarny. I kiedy procesja z chorągwiami i feretronami ukazała się na murach, kiedy do śpiewu poboznych przyłączyły się jęki dzwonów w świątyniach krakowskich, Tatarzy przestraszyli się i zaczęli zmykać. Puścił się w pogoń za nimi Leszek Czarny, dopędził i zniósł cały ich obóz. Na pamiątkę tego zwycięstwa, rokrocznie, w oktawę Bożego Ciała, wjeżdża do miasta tryumfalnie, otoczony świtą w polskich strojach Tatarzyn, niosąc korpus drewnianego konia, okrytego tureckim rzedem — lajkonik.

Przywilej „lajkonikowy“ od wieków jest własnością rodziny Micińskich na Zwierzyńcu. Dzisiejszy przedstawiciel tej rodziny, p. Kazimierz Miciński, znany zaszczytnie w Krakowie ogrodnik i właściciel dwu sklepów z kwiatami, dokłada wszelkich starań, aby lajkonik który jest jego własnością, prezentował się jaknajlepiej. Jak zaś lajkonik wygląda — widzą czytelnicy najlepiej na załączonej obok fotografii, zdjętej na dziedzińcu klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, skąd lajkonik zawsze wyrusza do Krakowa.

